

HASZACHAR



TREŚĆ NU. VIII.:

Pesach. • • • • •
 Księgozbiory żydowskie w dawnych
 i nowszych czasach. • •
 Maharal z Pragi. • • • • •

Podróż napowietrzna. • • • • •
 רוחות מספרות • • • • •
 Zagadki. • • • • •
 Odpowiedzi Redakcyi. • • • • •

DWUTYGODNIK DLA MŁODZIEŻY i DZIATWY ŻYDOWSKIEJ. WYCHODZI WE LWOWIE 2 RAZY W MIESIĄCU.

Adres Redakcyi i Administracyi: „HASZACHAR“ LWÓW, PODLEWSKIEGO 5. — Abonować można przez wszystkie księgarnie i biura dzienników w kraju i zagranicą. ZASTĘPSTWA NASZE: DLA CESARSTWA ROSYJSKIEGO i KRÓLESTWA POLSKIEGO: Księgarnia nakładowa J. MERECKIEGO, w WARSZAWIE, ULICA CHMIELNA 49. W kraju: dla PRZEMYŚLA Biuro dzienn. M. Kruga, dla STANISŁAWOWA: Księg. „Hatchijah“ Abr. Robinsohna.

Konto czekowe w c. k. austriackiej kasie oszczędności: L. 52.810.

PRENUMERATA WYNOŚI: w kraju rocznie 3 K 60 h, półrocznie 2 K, kwartalnie 1 K. W Cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem rocznie 2 Rb, półrocznie 1 Rb, kwartalnie 1/2 Rb. Dla innych krajów rocznie 4 Mrk. — 5.50 Frk. — Egzemplarz pojedynczy 20 hal. — 10 kop. CENA OGŁOSZEŃ: Za całą str.: 30 K, za 1/2 str.: 15 K, za 1/4 str.: 7.50 K, za 1/8 4 K, za 1/16 2 K.

Przy zamówieniu inseratu na czas dłuższy odpowiedni rabat.

Cennik

gotowych piór strusich pod gwarancją prawdziwych.

35 cm. długie	10 cm. szer.	Mk. 1.—	48 cm. d.ugie	12 cm. szer.	Mk. 5:50
87 "	"	"	50 "	"	" 6:50
40 "	"	" 1:20	30 "	"	" 3.—
41 "	"	" 1:50	36 "	"	" 5:50
42 "	"	" 1:80	40 "	"	" 8.—
45 "	"	" 2:40	50 "	"	" 14:50
31 "	"	" 2:30	35 "	"	" 3:50
36 "	"	" 1:80	38 "	"	" 4.—
31 "	"	" 3.—	42 "	"	" 10.—
32 "	"	" 2:30	52 "	"	" 18.—
40 "	"	" 3.—	55 "	"	" 24.—
44 "	"	" 3:50	i t. d, i t. d. za sztukę.		
47 "	"	" 4.—			
	"	" 5.—			

Za nienaruszoną dostawę bierze się zupełną odpowiedzial-
ność. Za dobre wykończenie ręczy dobra sława firmy.

Warunki sprzedaży :

Uprasza się P. T. Kupujących u nas po raz pierwszy o nade-
ślanie wraz ze zamówieniem zadatku — resztującą kwotę po-
biera się za zaliczką. Ceny rozumieją się loco Drezno. Kredytu
udzielamy na podstawie zasięgniętych dobrych informacji. Prze-
syłki pieniężne, listy, kartki pocztowe etc., adresować należy :

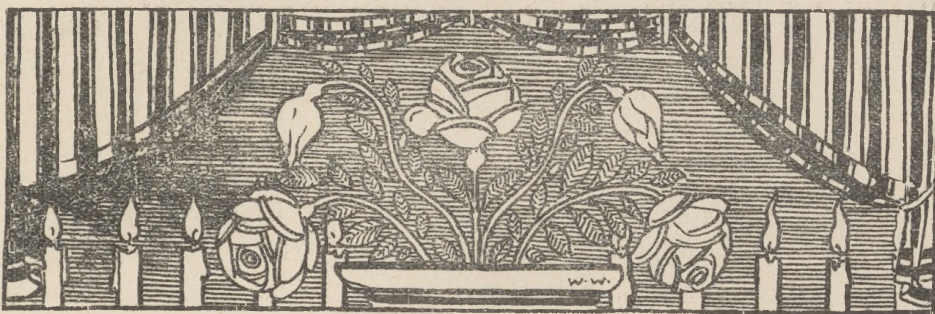
F. W. H. Segewald

Dresden-Gröbtau.

Proszę żądać próbek kwiatów kapeluszowych
i dekoracyjnych.

Utrzymuję na składzie
GATUNKI NAJNOWSZE i NAJPIĘKNIEJSZE.

Kollekcya od Mk. 20 — i wyżej. — Eksport do wszystkich krajów.



PESACH.

„Niewolnikami byliśmy u Faraonów w Egipcie, a Bóg, wszechmogący i potężny wyprowadził nas z niewoli...”

Te oto proste słowa zamykające w sobie jedno z najwznioślejszych zdarzeń dziejów naszych, rozbrzmiewają od niepamiętnych lat w noc pesachową.

Nieźrównany czar cudownego święta napełnia izbę, na odświętnym stole zastawiono „chleb ubogi, który jedli ojcowie nasi przy wyjściu z niewoli“, oraz gorzkie zioła „maror“, symbol ucisku i niedoli, matka z rozjaśnionem obliczem i skupieniem ducha krótką przy zapaleniu świec zmówiła modlitwę, ojciec na świąteczne szaty koszulę włożył śmiertelną dzieci z pałającymi oczyma oczekują chwili, by zasiąść do „sederu“. I wkrótce z ust wszystkich zabrzmia słowa: „niewolnikami byliśmy u Faraonów, w Egipcie, a Bóg wszechpotężny wyprowadził nas z niewoli...”

Myśl odrywa się od czarownego obrazu zwyczaju narodowego, i staje przed potężnymi zdarzeniami w zaraniu dziejów naszych. I oto wyrasta przed wyobraźnią naszą postać olbrzy

ma w duchu, jakby z granitu ciosana, postać męża o czole jaśniejącem mądrością i wzroku sięgającym w nieskończoność, męża, który najgłębiej pojął prawa Boże i wolnemu je obwieścić pragnął narodowi.

To Mojżesz.

Pierwszy wódz i prawodawca nasz zarazem.

On wolność za pierwszy warunek bytu uważając, nauczył nas kochać ją nadewszystko i wszystkie dobra ziemskie za nią poświęcać. On, wolę Boga spełniając, z niewolników w wolny naród nas zamienił, i tak głęboko zasiał ziarno miłości swobody w duszy naszej, że nic go stamtąd wypłenić nie zdoła!

Jaka siła tkwi w narodzie, który w zaraniu dziejów takiego wydał męża? jak wielkim i świętym musiał się stać naród, którego on pierwszym był prawodawcą i prorokiem?

A siła ducha jest wiecznie trwała. To też gdy z nową wiosną znowu ukochane święto w nasze zawita progi, podniosłe uczucie wypełnia duszę naszą i czujemy się wolni wśród niewoli, silni wśród ucisku, wielcy wśród niedoli. Duch Mojżesza opromienia życie nasze, a jasne światło od niego bijące wskazuje nam drogę jaką iść mamy, by spełnić wolę Bożą na ziemi. Droga ta jest drogą pracy wielkiej i usilnej, a cel jej ostateczny to wolność narodu na własnej, wolnej ziemi.



Księgozbiory żydowskie w dawnych i nowszych czasach.

III.

Muzeum brytyjskie w Londynie, zarówno jak oksfordzka Bodleyana, swój księgozbiór hebrajski nabyło jednym zamachem, zakupiwszy mianowicie bibliotekę pozostałą po zmarłym r. 1846 w Hamburgu obywatelu nazwiskiem Chajm Józef Michael. Michael był zamożnym kupcem, który w chwilach wolnych od zajęć zawodowych chętnie zajmował się naukami, co ongi wśród żydów, także niemieckich, było częstym zjawiskiem. Pozostawał on w korespondencji z znakomitościami nauki judaistycznej swego czasu, któremu ze szczerą chęcią udzielał pomocy, nadysłając im odpisy i notatki z bogatego swego zbioru rękopisów i druków. Zunz niejednokrotnie w swych dziełach z wielką wdzięcznością wspomina tę bibliotekę i wspomniałomyślnego jej posiadacza. Z Rapoportem i innymi Michael również wymieniał częste listy. Celem zbierania książek i rękopisów posługiwał się on rozległymi stosunkami handlowymi swego domu, zakupował je również podczas licznych podróży, które odbywał po całej niemal Europie. Po śmierci jego spadkobiercy z powodu nieszczęśliwego położenia majątkowego zmuszeni byli pozbyć się tej nieocenionej spuścizny ojcowskiej, która powędrowała do nienasyconej Anglii. Rękopisy, tomów 860 zawierających 1300 dzieł, nabyte zostały przez Bodleyanę; a z 5471 druków, które katalog zawierał, Muzeum brytyjskie nabyło 4500. Od tego czasu instytucja ta nabywa najmniejszy świstek drukowany gdziekolwiek bądź na świecie czcionkami hebrajskimi, bądź w języku hebrajskim, bądź w żargonie, nie dziw więc, że liczba książek, będących w jej posiadaniu, już przed 10 laty doszła do olbrzymiej cyfry 22,550 i bezustannie wzrasta.

Najmłodszym, a jednak najbogatszym obecnie na świecie zbiorem ksiąg hebrajskich jest zbiór Muzeum Azjatyckiego, będącego w posiadaniu ces. Akademii Nauk w Petersburgu. Jeszcze w r. 1860 instytucja ta posiadała zaledwo 1500 dzieł hebrajskich, które swego czasu w dosyć liche i pobieżny sposób skatalogizował Gurland. Ale już w r. 1892 znajdowało się tam blisko 10.000 tomów ksiąg hebr., między nimi, co prawda, obowiązkowe egzemplarze wszystkich od r. 1811 w obrębie cesarstwa rosyjskiego drukowanych dzieł.

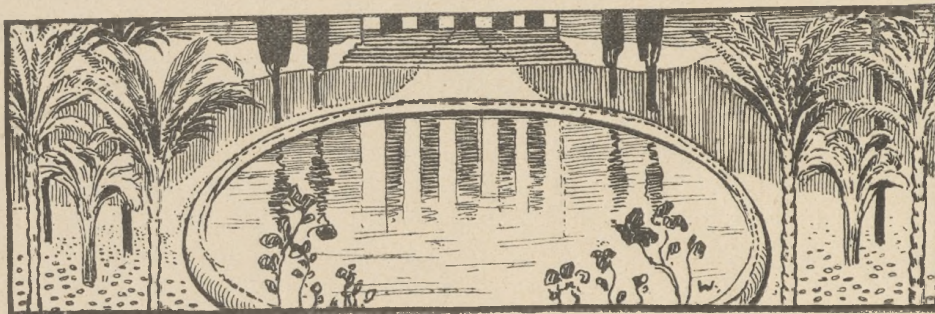
W r. 1892 zbiór ten został jednym zamachem zdwojony przez darowiznę znakomitej biblioteki Friedlanda, której należy poświęcić obszerniejszą wzmiankę.

Mojsesz Leon Friedland, urodzony w r. 1826, honorowy obywatel miasta Petersburga, którego rodzina na początku w. 17 przybyła z Czech do Żmudzi, zapragnął początkowo zebrać wszystkie książki zawierające dane do historii jego przodków, lub przez nich samych napisane. Ponieważ zaś przy książkach, jak przy słodyczach, apetyt przychodzi przy jedzeniu, więc p. Friedland z czasem powziął plan założenia zbioru wszystkich książek, mogących pośrednio lub bezpośrednio posłużyć do wyświeślenia historii życia i oświaty żydów w krajach słowiańskich. Ztąd był już tylko drobny krok do zamilowania w książkach hebrajskich bez różnicy pochodzenia. To też z biegiem czasu p. Friedland zebrał około 14.000 dzieł hebrajskich, między nimi 32 pierwotnych druków (z przed r. 1492), oprócz tego 300 tomów rękopisów, zawierających blisko 1000 dzieł. Zjednoczyły się tutaj pomniejsze, ale w swoim rodzaju znakomite biblioteki dawniejszych zbieraczy: Izaaka Bery Bampiego i Eliezera L. Rabinowicza w Mińsku, Szemari Zuckermana w Mohylowie nad Dnieprem, Dawida Słuckiego w Warszawie, Józefa Mazela w Wiazuniu koło Wilna, Mendla Landsberga w Krzemieńcu Podolskim, z którego to zbioru korzystał jeszcze Izaak Ber Lewynsohn, wreszcie 50 tomów drogocennych rękopisów ze spuścizny Samuela Józefa Finna w Wilnie, oprócz tego ciekawa, jedyna może w swoim rodzaju kolekcja Biblii ze spuścizny Michaela Lewiego w Inowrocławiu. Dzielny i zapobiegli-

wy kierownik tej biblioteki z ramienia jej właściciela, p. Samuel Wiener, wciąż dbał o jej uzupełnianie. W zupełnym prawie komplecie ma ona zawierać literaturę kabałistyczną i chasydzką. Czasem książka, dla której, która przeszła, dla dziejów których była świadkiem, może być ciekawszą, niż dla swej treści, przez dopiski właścicieli na marginesach i okładkach, więcej aniżeli przez tekst. Takich egzemplarzy Friedlandiana posiada mnóstwo, niektóre z własnoręcznymi napisami osobistości historycznych, jak J. Saldel. Medigo, Ch. J. Dawid Azulaj, Samson Wertheimer, Elias z Wilna. Duplikaty, których się uzbierało u niego około 1500 tomów, p. Friedland podarował wielkiemu bethamidraszowi w Dunaburgu, jego mieście rodzinnem, całą zaś bibliotekę Akademii Nauk, dla jej Muzeum azjatyckiego, gdzie po przyłączeniu do niej dawniejszych, a przybywających z czasem zbiorów książek hebrajskich, ma ona po wsze czasy nosić imię ofiarodawcy. Kiedy doliczymy do tego 3000 książek żargonowych—niezmiernie ważnych dla historii oświaty i ludoznawstwa żydów—oraz książki hebrejskie, które od tego czasu przybyły, to łączna liczba książek hebrajskich i żargonowych będących w posiadaniu petersburskiej Akademii Nauk, wynosić musi znacznie więcej niż *trzydzieści tysięcy*. (Wyłączamy tutaj *Judaica* w innych językach, których Akademia posiada zbiór olbrzymi).

Z seminarjów rabinackich, których w Europie jest 8—w Berlinie (dwa), w Wrocławiu, Wiedniu, Budapeszcie, Florencji, Paryżu i Londynie—najbogatszą w cenne rękopisy, unikaty i rzadkości bibliotekę posiada wrocławskie, które zakupiło bibliotekę Saravola w Tryeście, a oddziedziczyło liczne mniejsze i większe zbiory prywatne, między innemi Bernharda Beera z Drezna; drugie miejsce po wrocławskiem zajmuje podobno seminarjum wiedeńskie, które nabyło księgozbiór dra A. Iellinnea we Wiedniu, a oddziedziczyło—wraz z znacznym majątkiem—znaczny zbiór druków i rękopisów po znakomitym historyku I. N. Schorze w Brodach.

)Dokończenie uastąpi).



S. L. GORDON.

Maharal* z Pragi

AGADA NA PESACH.

W Pradze, stolicy czeskiej żył sędziwy rabin imieniem Rabi Lewi. A rabin ten był człowiekiem uczonym i bardzo bogobojnym. Rabi Lewi napisał wiele książek, książek pełnych głębokiej wiedzy i poznania, pełnych znajomości talmudu i słów mędrców naszych.

Imię jego znane było w całym kraju, a nazywano go: „Maharal“ z Pragi. Wszyscy mieszkańcy, bez różnicy wyznania czcili i poważali tego starca, który był chlubą i gminy żydowskiej.

Gmina żydowska w Pradze była wówczas bardzo liczna i posiadała bardzo starą synagogę przepięknej budowy. Najstarsi mieszkańcy miasta tak o niej opowiadają: Gdy okrutni Rzymianie zniszczyli miasto nasze Jerozolimę, i zburzyli świątynię naszą, a pozostała garstka bohaterów rozprószyła się po świecie całym, wielu z nich osiedliło się w Pradze, stolicy czeskiej. Nim jednak rozłączyli się z ziemią ukochaną, ocieka-

*) Początkowe litery słów: מורנו הרב רבי לוי Morenu, haraw, rabi, Lewi
znaczy nauczyciel nasz, rabin nasz, rabi Lewi.

jącą krwią braci poległych, zabrali ze sobą kamienie zburzonej świątyni, a przybywszy do Pragi zbudowali z nich synagogę. I przysięgli sobie wówczas, że gdy wróci naród żydowski do swego kraju, wrócą i oni, unosząc ze sobą owe święte kamienie, aby znowu odbudować dawną, wspaniałą świątynię jerozolimską.

Lecz wiele, wiele setek lat już minęło, a stara bożnica jeszcze stoi, stoi i czeka tego wielkiego dnia kiedy kamienie jej wrócą do miejsca świętego.

I ciężkie czasy nastały dla Żydów rozprószonych.

Potoki, strumienie krwi zalały ziemię całą. A była krew to wiernych synów Syonu, tułających się na obczyźnie i nie **moga-**
cych zapomnieć ojczyzny swej i Boga swego.

I tysiące stosów wzniesiono, by palić na nich grzeszników...

A grzesznikami tymi byli biedni tułacze, którzy nie mogli się wyzbyć nadziei powrotu do Ojczyzny, aby znowu żyć jako naród wolny, naród wielki na własnej, ojczyściej ziemi.

I coraz straszniejsze nastawały czasy i liczniejsi powstawali wrogowie, i coraz cięższe były prześladowania. Zamknięto Żydów w osobnej, wysokim murem otoczonej dzielnicy, nazwaną „getto“.

„Getto“ stawało się często ofiarą strasznych rzezi, wielokrotnie zamieniano je w morze ognia — lecz patrzaj, co za cud! — stary dom boży stoi nienaruszony, po dziś dzień stoi i czeka tego wielkiego dnia, kiedy zabiorą jego kamienie, aby zbudować z nich po raz drugi świątynię w Jerozolimie.

— Imię sędziwego rabina, Rabi Levi, znanem było i poważanem i poza murami „getta“.

Żył wówczas w Pradze ksiądz pewien, wychrzta, który doszedł do znaczenia wielkiego i stał się powiernikiem arcybiskupa praskiego. Zdrajca ten nienawidził Żydów a szczególną nienawiścią ~~pał~~pał do Rabi Lewiego, któremu krwawą poprzysiął zemstę, a dla swych planów potrafił pozyskać i samego arcybiskupa.

* * *

Nadszedł wieczór pesachowy, wieczór światła i radości.

Słońce zaszło, a bramy „getta“ zamknięto zwyczajem ówczesnym, aby nikt z mieszkańców nie mógł granicy przekroczyć. Wielki dom boży zapłonął tysiącem świec, tysiące oczu lśni szczęściem i radością.

I tysiące głosów zlewa się w jedną wielką, wspaniałą pieśń, pieśń cudownego oswobodzenia...

Modły skończone, wszystko dąży do domów, aby urządzić „seder“, i opowiadać o wyjściu Żydów z Egiptu. Gwar panuje na ulicach. Wszyscy pogodni i radośni, wszyscy pełni nadziei. Dzieci podskakują, śmiejąc się radośnie, jeszcze chwila kil k a zasiądą do „sederu“, zadając ojcu „cztery pytania“. Ojciec zaś opowie im te piękne powiastki, które słyszały już w chederze, a mimoto pragną usłyszeć jeszcze raz, słuchać i słuchać bez końca.

I rabin sędziwy wszedł w dom swój, wprost naprzeciw synagogi położony, a wraz z nim cały szereg gości, których na ucztę zaprosił. Na samym przodzie pędzi w podskokach mały Imanuel. Cały dzień czekał już niecierpliwie na ukochany „seder“ — a oto nadszedł.

Stół nakryty, misa przygotowana. Kielichy pełne wina, a między nimi kielich dla proroka Eliasza stoi jakby pogrążony w ciężkiej zadumie.

Imanuel pyta dźwięcznym głosem: „Co odróżnia noc tę od innych nocy?“

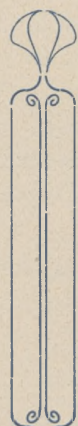
A rabin i wszyscy uczestnicy odpowiadają tonem radosnym: niewolnikami byliśmy u Faronu w Egipcie...

I czytają „hagadę“ śpiewnym tonem, przeplatając ją pięknymi opowiadaniem.

Tymczasem zbliża się północ. Uczta ma się ku końcowi a uczestnicy wychylają czwarty kielich wina, śpiewając pieśni radosne.

W tem twarz sędziwego rabina się zasępia, zdaje mu się, że słyszy płacz cichy, pełny gorzkiego żalu... Spoglądnął wokoło — i zadrżał.

Uczestnicy wychylają spokojnie swe kielichy — nie widzą i nie słyszą niczego.



Kochane dzieci!

Zdala od Was leży czarownie piękny kraj. W tym kraju, który się Palestyna zwie, mieszkali ongiś, przed wielu, wielu laty nasi praojcowie. A tu dobrze im się wiodło. Kraj do nich należał, a królem kraju był także — tak jak i oni — Żyd. Przyszli jednak obcy, źli ludzie i wypędzili Żydów z tej cudownej ziemi. Od owego czasu żyli oni rozprószeni po całym świecie i źle się z nimi obchodzono, jak gdyby złymi byli ludźmi.—

I Wam, kochane dzieci, może tak się wieść będzie. Ale Wy przecież sami wiecie, że Wy złymi ludźmi nie jesteście, a Wasi rodzice z pewnością nie, a wujciowie i ciocie także nie. Oni są zaś wszyscy jak i Wy Żydami. I pewnie chcecie, by każdy ich szanował i nikt im złego nie czynił, nieprawda?

Lecz patrzcie, kochane dzieci, na niejednym miejscu n. p. w Rosyi, Rumunii i w barbarzyńskich krajach Afryki postępuje się z Żydami — którzy przecie Waszymi krewnymi są jeszcze o wiele srożej, tam się dzieciom rodziców wydiera, rodzicom dzieci... Wolałbym Wam o żmudach tych nie opowiadać. Ale, pragniecie, nieprawda, i dla tych szczęścia?

Ale, kochane dzieci. to wszystko znowu się zmieni i żadnemu Żydowi krzywdy się nie wyrządzi, gdy oni znowu we wielkiej liczbie w jednym kraju, razem żyć będą, a mianowicie w tym kraju, który ongiś naszym, naszym praojcom był oddany, w Palestynie. Niektórzy już tam mieszkają, a tym bardzo dobrze się wiedzie i cieszą się, że tam mieszkać mogą. Bo jest to naprawdę przepiękny, wspaniały kraj, w którym niebo tak cudownie błękitnem jest, jak nigdy u nas. Leży on nad pięknym, modrem morzem. W tym kraju rosną pomarańcze i migdały i inne piękne owoce. Ale kraj dużo pieniędzy kosztuje. Znaleźli się już jednakowoż ludzie szlachetni, dobrzy Żydzi, którzy skrzętnie i bezustannie na ten cel odkupienia kraju dla Waszych Braci, Sióstr i dla Was zbierają datki.

Oto kochane dzieci, patrzcie: zbliżają się właśnie uroczyste święta na pamiątkę tego, że kochany Bóg wtym czasie już Żydów raz wspomógł a także od złych ludzi uwolnił. A dopomógł im dlatego, bo sami czegoś dokonali, bo nie siedzieli próżniaczo z założonemi rękoma. Więc dajcie dowód, dzieci, że i Wy jesteście szlachetnymi ludźmi i dobrymi Żydami i Wy czegoś dokażecie — a Bóg Wam pomoże. Teraz w czasie Świąt idźcie do Waszych znajomych, do wszystkich krewnych, kochanych Rodziców Waszych, powiedzcie, czego chcecie i proście o datek na Wasz cel. Im kto więcej daje, tem lepiej, lecz każdy halerz przyjmijcie z podziękowaniem.

Nieprawda, kochane dobre dzieci, Wy pragniecie nam dopomóc? Dla tych z Was, które najwięcej uzbierają przeznaczyliśmy piękny podarek. A teraz dzieci złóżcie dowody zdolności, pokażcie, co potraficie — pokażcie że jesteście zacynymi ludźmi i dobrymi Żydami.

Pozdrawiamy Was najserdeczniej.



Haifa, miasto portowe w Palestynie.

Publikacya: Landes-Sammelstelle des Jüd. Nationalfondes für Österreich in Wien IX Türkenstrasse 9.

Przedruk: z „Haszacharu“ Czasopisma ilustrowanego dla dziatwy żyd. we Lwowie.

A płacz staje się coraz głośniejszy i bardziej żałosny...

W tem zdaje się Rabi Lewiemu, że głos cichy, pełny litości szepce mu do ucha:

— Wstań, wierny pasterzu i ocal swe owce!

I rabin wstał i opuścił dom. A skarga żałosna dochodzi do uszu jego coraz bardziej — i zdaje mu się, że głos cichy szepce mu do ucha po raz drugi:

— Idź, wierny pasterzu, ocal swe owieczki!

Rabin wzniosł oczy do nieba a w tem widzi, że dwie gwiazdy spadają na dach domu bożego — i słyszy głos szepczący po raz trzeci: Wierny pasterzu, ocal twe dzieci!

Rabi Lewi wszedł do synagogi... Dziwny widok przedstawił się jego oczu:

Wielkie tłumy, w biel otulone wypełniają synagogę po brzegi i zawodzą żałośnie. Arka przymierza na ścieżaj otwarta, a zwoje tory płaczą i płaczą żałośnie.

Gdy się rabi ukazał na progu synagogi — skargi ucichły — tylko z Arki dochodził cichy, żałosny jęk...

Wtedy podążył Rabi Lewi wprost ku niej, patrzy, a oto flaszka, pełna krwi, stoi ukryta między zwojami tory. Usunął ją Rabi natychmiast, dając na jej miejsce inną, napełnioną winem,

I w tej chwili znikł tłum wielki, napełniający dom boży zwoje tory stały cicho na swych miejscach.

Rabi wrócił do domu, zasiadł napowrót do stołu, i z rozjaśnioną twarzą czytał razem z innymi „hagadę“.

* * *

Piękny pogodny poranek. Słońce wiosenne przesyłało na swych złocistych promieniach błogosławieństwo świąteczne mieszkańcom getta. Na ulicach gwarno i rojno. Wszyscy, przybrani w odświętne stroje śpieszą do synagogi. Rabin sędziwy stoi już na swem miejscu obok świętej Arki. Rozpoczęło się nabożeństwo.

Nagle powstało w synagodze wielkie zamieszanie. Wojsko uzbrojone otoczyło synagogę ze wszechstron, a arcybiskup w towarzystwie księży, a między nimi ów wychrzt, ten zdrajca narodu swego, weszli do wnętrza synagogi.

Trwoga śmiertelna ogarnęła wszystkich i straszna cisza zapanowała w domu bożym — — —

Tylko Rabi Lewi stał spokojnie na swem miejscu, odmawiając modlitwę.

— Milcz, starcze! — zawołał arcybiskup, piniąc się ze złości — słowo boże w ustach twych, a ręce twe i ręce całej tej gminy krwią niewinną zbroczone! Dość udawania, krwiożerczy! Teraz złapaliśmy was na gorącym uczynku, mordercy! To mówiąc zbliżył się do świętej arki, a wychrzta wyjął flaszkę ukrytą tamże.

— A cóż teraz powiesz, stary zabójco? czyje ręce krew tę przelały? — wołał arcybiskup do sędziwego rabina.

— Co powiem? — odpowiedział Rabi Lewi ze spokojem. — Posłuchaj co ci powiem: kłamstwo w twych ustach arcybiskupie! Kłamię też i ten oto zdrajca! Nietylko krew człowieka, ale nawet krew zwierzęcia napelnia nas obrzydzeniem. Nie krew lecz flaszkę wina znaleźliście! kosztujcie a zobaczycie!

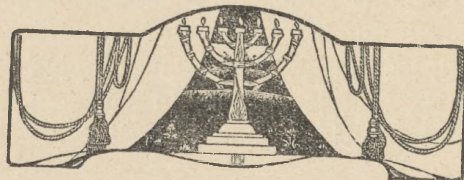
Arcybiskup i księża kosztowali po kolei zawartość flaszki, a twarze ich zbladły. Okrzyki radosne napelniły w tej chwili dom boży.

Arcybiskup i księża, zawstydzeni, opuścili synagogę.

Na dany znak rabina rozpoczęły się znowu modły uroczyste.

Podług hebrajskiego opracowała

b. i.



PODRÓŻ NAPOWIETRZNA.

(Ciąg dalszy).

W r. 1785 wprowadził mechanik francuski Blanchard w zastosowanie spadochron. Po kilku udanych wzlotach przybył Blanchard do Anglii i tu ogłosił, że chce balonem przelecieć przestrzeń od Dover do Calais. Dnia 7. stycznia wsiadł w towarzystwie dr. Jeffries'a do łódki, w której ponadto mieściło się dziewięć worków piasku, książki, barometry, dwie chorągwie, (Anglii i Francji) pewien zapas sucharów i dwa pasy bezpieczeństwa, na wypadek gdyby podróżni wpadli do morza, mogli się przy ich pomocy uratować. Wśród głośnych okrzyków zgromadzonego ludu wzniosł się balon w górę. Dzień był jasny i piękny, wiatr skierował balon ku morzu. Gdy zaś wkrótce balon począł powoli opadać, wyrzucili podróżni owych dziewięć worków piasku. Balon wzniosł się nieco w górę, po pewnym czasie atoli począł znowu opadać. Wyrzucono więc książki z łodzi, poczem balon wzniosł się znowu w górę. Wkrótce znikł podróżnym z oczu brzeg Anglii. Widzieli u stóp swych tylko potężne fale morza głucho szumiące. Kilkakrotnie jeszcze w drodze musieli podróżnicy wyrzucać rozmaite przedmioty z łodzi, by nie dopuścić do tego, by balon wpadł w bałwany morskie. Gdy już jednakże blisko byli brzegów Francji, nagle począł balon znowu opadać. Próżne były wysiłki podróżnych. Wszystko już z łódki wyrzucili, lecz mimoto balon dalej opadał, omal dotykał już fal morskich. Ciężkie były to chwile. Dokoła szumiało i pieniało się morze, a podróżnikom zdawało się, że ono płacze nad nimi, co wkrótce na śmierć iść mają. Wtem zwrócił się dr. Jeffries do Blancharda i rzekł:

— Przyjacielu, widzę, że śmierć się zbliża, że nawet pasy nas nie uratują. Pocóż mamy obaj zginąć, niech jeden z nas przynajmniej życie ocali. Ja wyskoczę z łódki, a wówczas ulżę ciężarowi balonu i przynajmniej ty będziesz mógł się uratować.

Po tych słowach chciał wyskoczyć z łódki, lecz Blanchard gwałtem w łódce go zatrzymał. — Odetnijmy — powiedział — raczej łódkę od balonu a sami uczipmy się sieci, w ten sposób obaj się ocalimy.

Gdy jednak dobył noża, by zamiar swój wykonać, powstał gwałtowny wiatr i ten uniósł balon ku brzegowi. Balon przepłynął nad Calais i uczepił się jakiegoś drzewa, skąd obaj podróżnicy zeszli szczęśliwie na ziemię.

Z radością przyjęła ludność miasta Calais śmiałych podróżników. Na ich cześć urządzono wieczorem uroczyste przyjęcie, później zaś w miejscu ich szczęśliwego wylądowania ustawiono pomnik z marmuru z odpowiednim napisem.

(c. d. n.)

רוחות מספרות.

א.

מבנה ארץ הדרום באה הרוח ותעבר בין הרים
ונבעות, בעמקים וגאות...

נשבה הרוח בעצים הערומים ביער, ויתנועעו העצים
ויהמו, וסוד שיח הרוח נפוז בעולם.

ובשילג הקר ננעה הרוח — וירד לבבו, ותחליק על
קרחי ההרים — וימסו.

והמיה ענומה נשמעה בהרים; דמעות קרות יתגלגלו
ויפלו במדרונות ההרים, והיו לפלגים והפלגים לנחל-
אבל יהיו.

ויראו השמים בצערה-העולם, וישמעו את נהם בבו,
וילבשו גם הם אבל, ואת דמעותיהם ארצה שפכו.

— מה לכם ההרים כי תבכו, הפלגים — כי תהימו
ויתלילו, השמים — תלבשו קדרות, השילג כי תמוג בכבי?
— מבנה הארץ ועקות שמענו; ועקת עם, נמכר
לעבדים למלך עריץ, ועקת עובדים עבודת פחד באין

מְנוּחָה לְנַפְשָׁם, יֵלֵיל אֲמָהוּת עַל יְלֻדֵיהֶן הַמְשַׁלְכִים הַיָּאֲרָה.
אֲנָקוֹת יְלָדִים גִּשְׁחָטִים לְרַחֵץ בְּדָמָם ...
צַעֲקַת עַם־עֲבָדִים שְׁמַעֲנוּ מִמִּצְרַיִם!

ב.

מִכַּנְף אֶרֶץ הַדְּרוֹם בָּאָה הָרוּחַ וַתַּעֲבֹר בֵּין הָרִים
וַתִּבְכֶּה, בְּעַמְּקִים וּבְקַעֲוֹת ...

נִשְׁבְּחָה הָרוּחַ בְּעֵצִים הַלְּחִים וַתִּלְחַשׁ לָהֶם אֶת סוּדָה.
שִׁשּׁוּ הָעֵצִים, וַיּוֹצִיאוּ פָקָעִים וַיַּצִּיאוּ צִיצִים.
רָשְׁרְשׁוּ עֲנָפִים, מָחֲאוּ כַף בַּחֲדוֹנָה, וְסוּר שִׁיחַ הָרוּחַ
נִפּוּץ בְּעוֹלָם.

וַיִּרְבּ שָׁשׂוֹן בַּהָרִים וַיֵּיל בְּעַמְּקִים הַתַּפְּשֻׁט, לִבְשׁוּ
הַהָרִים מַחְלָצוֹת־יֶדֶק, וַהֲעַמְּקִים שְׁטִיחֵי־דָשָׁא עָטְפוּ, וּפְלָגִים
פְּוִיזִים יָאִיצוּ דְרָבָם כְּאֶסִּירִים נִמְלָטִים מִכָּלָא, וּגְשׁוּרַת־
פְּלָאִים בְּוֶרֶמָם יִשְׁמִיעוּ.

וַיִּרְאוּ הַשָּׁמַיִם בְּשִׂמְחַת הָעוֹלָם וַיּוֹצִיאוּ אֶת חֲמַתָּם
מִנְרַתִּיק הָעֵבִים, וַיַּצִּיפוּ עַל הָאֲדָמָה שְׁפַעַת קַרְנֵי־יְהוָה
וַהֲקִרְנִים אֶחָדוּ שָׁמַיִם וָאֶרֶץ בְּשִׂמְחַת־עוֹלָם אַחַת.
שָׁמְעוּ כְּנַפֵּי־רַגְנִים מִרְחוּבָה אֶת תְּרוּעַת־גִּיל הָעוֹלָם
וַתִּבּוֹאֲנָה בּוֹמִירוֹתֵיהֶן לְהַרְגִּין לֵב הַתִּבְלָל וּלְהַשְׁתַּתֵּף בַּחֲנָה.

— מַה לָּכֶם הָרִים כִּי תִגִּילוּ, וְעַמִּיכֶם תִּלְבְּשׁוּ שְׂמֵחוֹת,
הַעֲצִים תִּמְחֹאוּ עֲנָפִים, וּפִטְוֵרֵי צִיִּים תַּעֲדִיּוּ?
מַה לָּכֶם פִּלְגֵי-מַיִם כִּי תִרְנֹה, תִּרְקְדוּ כַגְדִּים וּתְפַנְּנוּ;
הַשָּׁמַיִם — כִּי אֵת כָּל יִקְרוֹת-תִּפְאֲרֹתֵכֶם הוֹצֵאתֶם
מֵאוֹצְרוֹתֵיכֶם, וְלָאָרֶץ שִׁפְכֶתֶן?
מַה לָּכֶן הַצִּפְרִים כִּי פִצְחֶתֶן רִנָּה, וַיַּעֲלֹ כָל הַיָּקוּם
לְקוֹלֵכֶן?
— מִבְּנֶה הָאָרֶץ וּמִירוֹת שָׁמַעְנוּ; וּמִיר-עַם נַעֲנֶה וּמִדָּבָה
יּוֹצֵא בֵּיד רָמָה לְמַרְחֵב; וּמִיר עַם — פֶּרֶךְ עַל עֲבֹדוֹתֶיהָ יָבוּ,
נִבְוֶנָה לְפָנָיו לְכַבֵּשׁ לוֹ אֶרֶץ אֲבוֹתָיו, וּמִיר עַם, אֱלֹהָיו עֲמֹ
וּמִלֵּאכֹו לְפָנָיו יִלָּךְ,
וּמִיר עַם הָפֵשִׁי שָׁמַעְנוּ מִחֵף יַם-סוּף!
שׁוֹשְׁנָה.

Odpowiedzi Redakcyi.

B. G. Listowną odpowiedź wysłaliśmy.

Matylda F. Odpowiedź zadowolniła nas w zupełności.

Bronisława K. Kometę, którego przed kilku dniami spostrzeżono z obserwatorium we Wiedniu, nazwany jest kometą Halley'a według astronoma Edmunda Halley'a (ur. 29. października r. 1656, niedaleko Londynu, był profesorem w Oxfordzie, a później astronomem królewskim w Greenwich, umarł 14. stycznia 1742 r.), który pierwszy oznaczył jej perjodyczne zjawianie się na naszym horyzoncie co 76 lat. Kometę tego obserwowano dotychczas w l. 1531, 1607, 1682, 1759 i 1853.

Na liczne zapytanie. Marki prosimy posyłać na dres: Bureau des jüdischen Nationalfondes, Wien II. Türkenstr. 9.

Kamila S. Liścik Twój otrzymaliśmy i posyłamy Ci zań całusa. Historya o Rikecie jest bardzo ładna, tylko trochę za krótka. Nie napisałaś wcale czy Rikieta ukarano.

Bu. L. Nie nadaje się.

Mirjam w G. Czy kupiłaś już słownik? Czy ogródek już obrobiony.

Ż. La. Rzeczy nadesłanej nie mogliśmy niestety umieścić, lecz oczekujemy nadesłania czegoś odpowiedniejszego.

A. W. Prosimy odwiedzić nas w Redakcyi, godziny urzędowe są Ci znane. Wszak już nieraz bywałaś u nas.

Żona K. Postać proroka Eliasza należy do najbardziej ulubionych postaci fantazyi naszego ludu. Nic dziwnego, że liczne legendy o nim skojarzono i ze świętem Pesach.

B. i. Wszystko powiemy Ci ustnie. Wszak wolisz!

N. G. Pracę wykonałeś nieuważnie. Haszachar martwi się taką zmianą na gorsze.

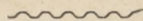
B. A. Nawet jednorazowe zapomnienie martwi nas. Nie uczynisz tego więcej Haszacharowi, który Cię serdecznie kocha. Nieprawdaż?

R. I. Czy już przeboleło? Życzymy wesołych Świąt.

Rozwiązania zagadek nadesłali.

B. K. ze Stanisławowa, Nunio Waltenberg, Manio Spatzówna, Rozalia Kreutzenauer, Lola Wistreichówna, Wisia i Rela Feuersteinówna, Mania Bauerówna, Matylda F., Ludwiś G., Józio Greif, Benio Markstein, Izia Garfunklówna, Aniela M., Wandzia Mühlsteinówna, Oskar L., Julek W., Basia Glazerówna, Gizela N., Gerszon B., Morgenstern H., Bickeles Mojżesz, Kormanówna Julia, M. Adler, Bernstein Henryś, Heschelesówna i Frieda Spottówna.

Rozwiązanie zagadki z numeru 7. brzmi: Ramses, Adonaj Miszna, Samuel, Saad, a *Ramzes*.



Prawdziwa „Francka“ kawa

jest godną zaufania

„KOSZERNA”,

lecz prosimy uprzejmie uważać, aby kupować zawsze tylko „PRAWDZIWĄ”!!

Prawdziwą można poznać po

tym podpisie:

i

tych markach fabryki:

Henryka Francka synowie



Godną zaufania i pewnie koszerą

jest z fabryk

Linc n/D., Pardubice, Chomotów, Koszyce, Zagrzeb, stojących pod nadzorem
czcigodnego nad-rabina SIMONA SCHREIBERA z Erlau, zięcia zmarłego rabina
Salomona Spitzera z Wiednia.

Własnoręczny podpis:



ב' אב תר"ם
ב' אב תר"ם
ב' אב תר"ם

Erlau,

Schichta

mydło

marka jeleni



jest i pozostaje
zawsze
najlepszem!

Polytechnisches Institut
Arnstadt i. Th.

Damen finden Aufnahme.

Progr. frel.

WIDOKOWKI

z podchizną prof. Borysa Schatza.

Do nabycia: Administracya „Haszacharu”

Podlewskiego 5.

a prowincję wysła się za zaliczką i odwrotną pocztą

Powszechnie
używany
puder Leichnera

— jest —

najlepszym nieszkodliwym pudrem do twa-
rzy nadaje rysom delikatny, różany i
świeży wyraz, nie poznać, że jest się
pudrowanym. Nabywać można w każdym
składzie perfumery i we fabryce w
BERLINIE, SCHÜTZENSTR. 31.

Należy żądać zawsze:

„Leichnera Puder“



Podobne sławne są marki:

Leichnera HERMELINPUDER
M. 3— i 1-50.
Aspasiapuder M. 4.

BUCHDRUCKEREI
FÜR FREMDE SPRACHEN
MAX SCHMERSOW
in KIRCHHAIN N.-L.

Istniejąca od r. 1883 sporządza druki
wszelkiego rodzaju i w różnych językach
szczególnie znana jest ze swych prac
w zakresie druków

w języku hebrajskim i arabskim

jak niemniej w języku rosyjskim, polskim
i innych słowiańskich. Dzielny personal
reprezentowany przez robotników
rozmaitej narodowości.

Pracuj i oszczędzaj Czytelniku kochany

a zebrany pieniąż składaj

w naszej żydowskiej instytucji

„UNIA KREDYTOWA“ we Lwowie, Pasaż Fellerów

która przyjmuje wkładki od 1 korony począwszy na 4¹/₂ %



HYGIENA DZIECKA.

I. GALICYJSKI SKŁAD ŚRODKÓW
ODŻYWCZYCH i PRZYBORÓW DO
:: PIELĘGNOWANIA NIEMOWLĄT ::
i DZIECI.

LWÓW, Sykstuska 6.

Wyłączny skład na Galicyę Emulzyi
tranu wątrobianego Dr. Barbera,
polecanej przez lekarzy.

Cenniki darmo i opłatnie.

Zlecenia z prowincyi załatwia się
odwrotnie.

TELEFON No. 1440.

Księgarnia żyd. „HATCHIJAH“

założona przez ABRAHAMA ROBINSONA w STANISŁAWOWIE Galic.

poleca następujące nowości po bardzo niskiej cenie:

—70 " " " דער איבערקאנטער	מארים ראזענפעלד'ס פאָטו-ליטעראַטור
—70 " " " מיראלע אפרת	אין פראכטבאנד I. II. א. K. 5—
דוד פינסק, שריפטען ערצעה	מארים ראזענפעלד'ס שריפטען
5— " " " לינגען 2 בענדע	5— " " III פראכטבאנד
2*40 " " " זאמעלבוך דראמען, דוד פינסק	אלע 3 בענדע מיט אמאָר נור 12—
3*20 " " " פאלקסטימל, געשיכטע י. ל. פריץ	קורטוויגעש, פיליפ קראניץ 3 ב. 9—
3*20 " " " דן ציוט	פראנצויזישע רעוואלוציאָן 3—
לעבען אין וויסענשאַפֿט „זורנאל“	מערואַן, מילס פֿרויזש. 2*50
—65 „ש. האַרדוויץ ערשינען 6 העפֿטע א	3*75 " " " נעב, פראכטב
„שטראַ לען“ זורנאל פֿערלאַג	5— " " " יחואש, ליטעראַטור פראכטבאנד
—65 K. לעבען אין וויסענשאַפֿט	דיטערטאָר וויסענשאַפֿט 2 ט. 2*60
—65 " " " ציוט פֿראַנצ, „זורנאל“ דן וועלט	מ. קרינסק? 70—
1*80 " " " יום טוב שטיינבערג מ ספֿעקטאָר	מטורף דראַמא י. גאָרדין 70—
1.30 " " " קינדער יאָרען, יהל פֿייגענבוים	נאָט מענשטיקעל 70—
1.30 " " " שריפטען, ראובן ברויניץ	ווילדער מענש 70—
	אלישע בן אביוה 70—

Stowarzyszeniom i kolporterom udzielam przy większym odbiorze rabatu.

Wszelkie zamówienia załatwia się odwrotną pocztą za zadatkiem
i zaliczką.

ABRAHAM ROBINSON, księgarnia — Stanisławów, (Galicja)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. S. Buchstab.

Druk. I. Jaegera, Lwów Pasaż Hausmana 5.